

Ekofilozofia jako filozofia ekologii holistycznej

Współcześnie istnieje wiele kierunków filozofii ekologii. Konrad Waloszczyk wyróżnił pięć kierunków ekofilozofii¹. Józef Jaroń powiększył tę listę do siedmiu stanowisk². Józef Marcei Dołęga wymienił dziesięć takich teorii³. Oprócz tego należy wspomnieć o environmentalizmie, z którym niedawno wystąpił Wiesław Sztumski⁴.

Wymienione koncepcje filozofii ekologii różnią się pod wieloma względami. Przykładowo: inaczej są w nich rozumiane cele przezwyciężenia obecnego kryzysu ekologicznego, w czym innym upatruje się przyczyn tego kryzysu i odmiennie wyglądają strategie jego przezwyciężenia. Różni je także stosunek do nauki. Niektóre w ogóle odrzucają możliwość jakiegokolwiek posługiwania się wiedzą naukową, wychodząc z negatywnej oceny nauki i techniki jako jednego z uwarunkowań kryzysu ekologicznego. Inne bazują na osiągnięciach nauk przyrodniczych, głównie ekologii biologicznej. Jeszcze inne – na różnych dyscyplinach nauk humanistycznych.

W trakcie obrad VI Polskiego Zjazdu Filozoficznego po raz pierwszy zasygnalizowałem potrzebę opracowania *kulturalistycznej*

¹ Por. K. Waloszczyk, *Kryzys ekologiczny w świetle ekofilozofii*, © Wyd. Politechniki Łódzkiej, Łódź 1996, s. 249-250.

² Por. J. Jaroń, *Ekologia – Sozologia – Ekofilozofia – Ekoetyka – Ekonomia proekologiczna*, © Józef Jaroń, Warszawa 1997, s. 117-118.

³ Por. J. M. Dołęga, *W kierunku ekofilozofii*, w: *Ekofilozofia i bioetyka. VI Polski Zjazd Filozoficzny w Toruniu 5-9 września 1995 r.*, pr. zbior. pod red. W. Tyburskiego, Wyd. Top Kurier, Toruń 1996, s. 24-25.

⁴ Por. W. Sztumski, *Environmentalizm i cywilizacja życia*, Oficyna Res-Type, Katowice 1997.

*filozofii ekologii*⁵ jako programu emancypacji społeczeństwa od antyekologicznych stereotypów kulturowych na drodze dekonstrukcji dominującej w mentalności zbiorowej nowoczesnego społeczeństwa⁶ samoświadomości nauki oraz wynikających z niej stereotypów stawiania, opracowywania i rozwiązywania problemów, a także standardów działania. W centrum uwagi znalazł się wówczas problem nauki. Rozważałem pożądaną relację między filozoficzną refleksją ekologiczną i nauką. Wówczas nie potrafiłem do końca sprecyzować swojego stanowiska. Z jednej strony podzielałem nieufność przedstawicieli tych kierunków filozofii ekologii, w których nauka była przedmiotem zdecydowanej krytyki. Jednak z drugiej strony nie widziałem możliwości rozwiązania problemów kryzysu ekologicznego poza kontekstem wyników badań naukowych i podkreślałem ogrom katastrofy grożącej ludzkości w przypadku rezygnacji z możliwości naukowego sterowania procesami naturalnymi. W rezultacie obiektem krytyki uczyniłem iście metafizyczne przekonanie o pełności i niepodważalności tzw. naukowego obrazu świata. Wskazywałem, że ów mechanicystyczny obraz świata, który współcześnie nadal uchodzi za naukowy i dominuje w świadomości społecznej, nie odpowiada najnowszym odkryciom nauki z zakresu fizyki cząstek i chemii. I dalej, że jest źródłem niebezpiecznych

⁵ Por. A. Papużyński, *Metafizyczne dziedzictwo nauki jako problem filozofii ekologii*, w: *Ekofilozofia i...*, op. cit., s. 29-41.

⁶ Nazwa „nowoczesne społeczeństwo” jest przez mnie używana w znaczeniu teoretycznym, zdefiniowanym w myśli postmodernistycznej. Zgodnie z nim „nowoczesne społeczeństwo” to społeczeństwo epoki modernizmu, liczonej od narodzin oświeceniowego światopoglądu w XVIII w. przynajmniej po lata sześćdziesiąte XX w. Pisząc „przynajmniej” pragnę zwrócić uwagę na dyskusyjny charakter daty zamykającej tę epokę. Ponieważ za przyjęciem tej daty przemawia wyłącznie pojawienie się filozoficznego postmodernizmu, tj. nurtu filozofii dokonującego rozrachunku z ideami oświecenia, jestem skłonny tę datę rozciągnąć na cały wiek XX. Moim zdaniem o końcu epoki nowoczesności nie może przesądzać wyizolowany z głównego strumienia zdarzeń kulturowych fakt intelektualny, ale dopiero gruntowne przeobrażenie mentalności zbiorowej w zakresie idei kierujących dalszym rozwojem kultury mającej swoje duchowe centrum w Europie.

stereotypów rozumienia świata i standardów działania szkodliwych z punktu widzenia dobra środowiska przyrodniczego – a co za tym idzie – również społecznego. W tamtym wystąpieniu panował duch krytyki.

Obecnie chciałbym naświetlić to zagadnienie w sposób konstruktywnych. Dlatego podejmuję wątek pożądanego kształtu relacji między dziedziną refleksji ekofilozoficznej i dziedziną badań naukowych. W związku z tym stawiam następującą tezę: *kulturalistyczna filozofia ekologii* jest w stanie spełnić swoją – opisaną powyżej – rolę jako filozofia ekologii holistycznej. Sądzę, że dzięki takiemu postawieniu sprawy filozofii ekologii rozwiązują dwa problemy, nieuchronnie wyłaniające się na styku refleksji ekofilozoficznej i nauki. Po pierwsze, zachowuję konieczny, z przytoczonych powodów, krytycyzm i dystans wobec dostarczanych przez różne dyscypliny nauki projektów rozwiązania poszczególnych aspektów kryzysu ekologicznego. Po drugie, nawiązuję do stanowiska ukształtowanego w obrębie nauki w trakcie procesu przewycięzania przez naukowców kolejnych ograniczeń w traktowaniu problematyki ekologicznej – i przez to włączam refleksję ekofilozoficzną w nurt naukowej ewolucji podejścia do problemu ekologii.

Ale czym jest ekologia holistyczna? Najkrócej można odpowiedzieć tak: dyscypliną nauki. Aby jednak właściwie zrozumieć, o co tu chodzi, na czym polega naukowy charakter ekologii holistycznej, należy prześledzić dyskusję na temat miejsca ekologii w systemie nauk. Jest ona zarazem dobrym wprowadzeniem do szerszego naświetlenia obu wymienionych kwestii.

Dlatego poniżej zostaną podjęte zagadnienia: 1) ewolucji miejsca i statusu ekologii w systemie nauk, 2) ograniczeń ekologii rozumianej jako dyscyplina naukowa przyrodoznawstwa lub humanistyki, 3) pozytywów holistycznego rozwiązywania problemów kryzysu ekologicznego i – w końcu – 4) relacji między kulturalistyczną filozofią ekologii a ekologią holistyczną.

1. Ewolucja pojmowania miejsca i statusu ekologii w systemie nauk

Rozpiętość stanowisk zajmowanych w sprawie miejsca i statusu wiedzy ekologicznej w systemie nauk jest znaczna. Jak w artykule *Cztery sposoby pojmowania ekologii, czyli o przesłankach ekofilozofii* zauważa Krzysztof Łastowski⁷, wykrystalizowały się dwa wykluczające się wzajemnie stanowiska. Na jednym krańcu mieszczą się poglądy ekologów, którzy przyjmują, że poprawę stanu środowiska człowieka najskuteczniej zagwarantuje naukowa wiedza ekologiczna pojmowana tradycyjnie, tj. jako wiedza przyrodnicza. Natomiast na drugim skraju sytuują się zwolennicy zdecydowanego odejścia od korzystania z wiedzy ekologicznej rozwijanej w ramach nauk przyrodniczych i zwrócenia się przede wszystkim ku humanistyce, np. psychologii, socjologii i etyce.

Aktualne dyskusje na temat konieczności odejścia od rozumienia ekologii jako wyłącznej dziedziny biologii w stronę uznania jej za dziedzinę humanistyki są przejawem ogólniejszej tendencji. Polega ona na rewizji tradycyjnych, zdominowanych przez przyrodoznawstwo ujęć szeregu problemów. Łastowski słusznie sprzeciwia się zwolennikom całkowitego przeobrażenia dziedziny dociekań ekologicznych przez spalenie wszystkich mostów łączących humanistyczną refleksję ekologiczną z ekologią jako dyscypliną przyrodoznawstwa i postuluje konieczność zachowania więzi pomiędzy starym a nowym stanowiskiem. W rezultacie szkicuje projekt ekologii holistycznej.

Podstawą tego programu jest założenie mówiące, że rozwiązanie problemów ekologii nie jest możliwe ani bez wiedzy biologicznej, ani bez wiedzy społecznej. Wymienione podstawowe rozumienia ekologii na gruncie nauki muszą zostać zintegrowane. Sposób, w jaki Łastowski rozwija swoją myśl, pozwala przypuszczać, że czerpie

⁷ Por. K. Łastowski, *Cztery sposoby pojmowania ekologii, czyli o przesłankach ekofilozofii*, w: *Człowiek wobec świata*, pr. zbior. pod red. Z. Hulla i W. Tullbackiego, © SNS AR-T w Olsztynie i PTF Oddział w Olsztynie, Olsztyn 1996.

inspiracje z historii rozwoju i charakteru ekologii jako dziedziny przyrodoznawstwa. Jako dziedzina nauki stopniowo łącząca wiedzę na temat różnych, odmiennych poziomów organizacji biologicznej wskazuje na potrzebę objęcia uwagą, dołączenia i zintegrowania w jednolity blok wiedzy ekologicznej również społecznych zagadnień niezbędnych przy rozwiązywaniu trudnych problemów środowiskowych.

Wzrost świadomości potrzeby takiego szerokiego ujęcia problemów ekologii jest godny podkreślenia. Należy z zadowoleniem przyjąć, że w Polsce coraz liczniejsza grupa filozofów (np. J.M. Dołęga⁸) i naukowców (np. Anna Kalinowska⁹) postuluje pójście w tym kierunku i podejmuje pierwsze badania o charakterze całościowym, obejmującym zarazem przyrodę i społeczeństwo.

2. Tradycyjne strategie działania ekologicznego

Zdaniem Łastowskiego wymienione dwa tradycyjne już podejścia do ekologii – jako nauki biologicznej i jako nauki humanistycznej –

⁸ „W systemowej koncepcji sozologii bierze się pod uwagę wiele podsystemów, które mają własne cele działania [...]. [...] Systemowa koncepcja sozologii powinna dominować w sozologicznych badaniach metateoretycznych i merytorycznych. Wydaje się, że jest ona wystarczająco uzasadniona, a ponadto syntetyzuje empiryczną, humanistyczną i filozoficzną koncepcję tej nauki i jest w stanie w sposób zadowalający rozwiązywać problematykę sozologiczną.” (J.M. Dołęga, *Człowiek w zagrożonym środowisku*, © Wyd. Akademii Teologii Katolickiej, Warszawa 1988, s. 64-65).

⁹ „Równocześnie dla rozwiązania problemów ochrony środowiska obok zrozumienia podstawowych reguł, praw ekologicznych jest niezbędne myślenie ekologiczne. Można je zdefiniować jako wielostronne, całościowe i perspektywiczne uświadomienie sobie konsekwencji dla przyrody wszelkich poczynań człowieka w środowisku oraz dalsze planowanie tych poczynań z punktu widzenia ochrony żywych i nieożywionych zasobów naszej planety. Samodzielność, odwaga i oryginalność takiego myślenia są niezbędne wobec braku opracowanych wzorów racjonalnego i uzasadnionego prawami natury przekształcenia środowiska i przeciwdziałania jego degradacji” (A. Kalinowska, *Ekologia – wybór przyszłości*, © Editions Spotkania, Warszawa, wyd. II, b.d.w., s. 24).

znajdują się u źródeł dwóch generalnie odmiennych strategii rozwiązywania problematyki ekologicznej. Uznanie ekologii wyłącznie za dziedzinę biologii ugruntowuje przekonanie, że zadanie ekologa polega na: 1) ochronie dóbr natury przed negatywnymi skutkami ludzkiej działalności gospodarczej, militarnej i politycznej na drodze określania norm regulujących zakres tej działalności; 2) rekultywacji ekosystemów zniszczonych przez wymienione formy działalności w wyniku zakłócenia przez nie funkcjonowania naturalnych mechanizmów. Z kolei uznanie ekologii za dyscyplinę humanistyczną determinuje taki sposób rozumienia jej celów, wśród których najważniejsze to: 1) badanie świadomości społecznej jako zespołu przekonań na temat przyrody, miejsca człowieka w uniwersum, norm regulujących ludzkie zachowanie i uznawanych wartości, regulujących kryzysogeny stosunek człowieka do jego środowiska przyrodniczego; 2) przeobrażanie świadomości społecznej w kierunku uznania priorytetowej roli troski o rozwój cywilizacji ludzkiej pozostający w zgodzie z przyrodniczymi podstawami istnienia życia na Ziemi.

Podstawą poniższych uwag na temat efektywności strategii działań ekologicznych opartych na naukach przyrodniczych lub na naukach humanistycznych są informacje i oceny zawarte w bogatej literaturze przedmiotu opracowanej przez przedstawicieli świata nauki, gospodarki i polityki¹⁰.

¹⁰ Por.: D. H. Meadows, D. L. Meadows, J. Randers, *Przekraczanie granic. Globalne załamanie czy bezpieczna przyszłość?* przeł. Z. Dobrska i zespół, © Centrum Uniwersalizmu przy Uniwersytecie Warszawskim i Polskie Towarzystwo Współpracy z Klubem Rzymskim, Warszawa 1995; P. Hawken, *Przez zielone okulary. Jak prowadzić interesy nie szkodząc sobie i innym*, przeł. J. P. Listwan, © Wyd. Pusty Obłok, Warszawa 1996; S. Gan, *The Global Poverty Crisis*, w: „Earth Island Journal” Fall 1992; H. von Dittfurth, *Pozwólcie nam zasadzić jabłonkę. Już nadszedł czas*, przeł. E. Janik, © Wyd. Parnas Ltd, b.m.w. 1997; L. R. Brown, Ch. Flawin, S. Postel, *Na ratunek Ziemi. Jak budować gospodarkę światową w duchu ekorozwoju*, przeł. J. Grysiński, © Wyd. Szkolne i Pedagogiczne, Warszawa 1994; A. Kalinowska, *Ekologia - wybór...*, op. cit.

W świetle tych źródeł program działań ekologicznych realizowanych w oparciu o założenia ekologii rozumianej jako nauka przyrodnicza boryka się z takimi kłopotami, jak: wysokość kosztów, połowiczność sukcesów i częste mijanie się z celem.

Koszty. Wymownego przykładu wysokości kosztów niezbędnych na rekultywację dewastowanych obszarów dostarcza książka Ala Gore'a *Ziemia na krawędzi*. Nawet takiej potęgi ekonomicznej jak Stany Zjednoczone nie stać na przywrócenie życia biologicznego na niewielkich terenach w okolicy miejscowości Love Canal w północnej części stanu Nowy Jork, amerykańskiego synonimu problemu składowania niebezpiecznych odpadów chemicznych. Suma około 50 miliardów dolarów wydawanych rocznie w latach osiemdziesiątych przez Stany Zjednoczone na zbrojenia nuklearne, tzn. w sektorze gospodarki uważanym przez wszystkich zwolenników wszelkich reform za źródło rezerw finansowych w przypadku racjonalizacji wydatków tego państwa, to zaledwie 22%-30% strat ponoszonych w dziedzinie środowiska przyrodniczego z tytułu wypuszczania wadliwych produktów oraz praktyk monopolistycznych¹¹. A gdzie inne tzw. koszty zewnętrzne ponoszone przez gospodarkę tego kraju? Koszty z tytułu zatrucia powietrza, wody, gleby, utraty zdolności do pracy, utraty zdrowia, śmierci pracowników? Wysilek finansowy Stanów Zjednoczonych w dziedzinie działań ekologicznych został następująco oceniony przez Paula Hawkena: *„Od 1970 r. USA wydały ponad 1 bilion (1 000 000 000 000) dolarów na monitoring zanieczyszczeń, sądowe ściganie sprawców, opanowywanie emisji zanieczyszczeń i niebezpiecznych odpadów. Mimo to środowisko jest dziś bardziej zanieczyszczone niż przed dwudziestu laty. Wysiłki zmierzające do ograniczenia toksyczności i emisji zanieczyszczeń doprowadziły do opanowania wielu czynników zanieczyszczających, ale ich efekt zginął w ogólnym wzroście wytwarzania i rozpowszechnienia odpadów na skutek rosnącego popytu na produkty, których powstawaniu towarzyszą*

¹¹ Szacunek dokonany przez Senacką Komisję Sądownictwa ocenia wymienione koszty na 174 do 231 miliardów dolarów rocznie.

odpady toksyczne i niebezpieczne, a mianowicie - pestycydy, plastiki i samochody. Gdyby nie ten bilion wydanych dolarów sytuacja dziś byłaby gorsza, niż jest, ale i tak jest gorsza niż była dwadzieścia lat temu. Znaleźliśmy się więc w dramatycznym położeniu"¹².

Połowiczne sukcesy. Rzeka Ren uchodzi za sztandarowy przykład osiągnięć w dziedzinie rekultywacji zdegradowanych ekosystemów. Zdaniem autorów głośnej współcześnie książki pt. *Przekraczanie granic* Donelli H. i Dennisa L. Meadowsów i Jorgena Randersa jest to także świetna ilustracja ograniczeń, jakie napotyka kontrola zanieczyszczeń wodnych. Przede wszystkim w wyniku inwestycji w oczyszczalnie ścieków zawartość tlenu w wodzie powróciła do prawie normalnego poziomu. Chociaż poziom kadmu spadł o prawie jedną czwartą w porównaniu do jego szczytowej wielkości z końca lat siedemdziesiątych, jest nadal wysoki. Brak natomiast widocznej poprawy w przypadku chlorku pochodzącego z odpadów górniczych oraz w przypadku azotu wypłukiwanego z nawozów sztucznych używanych na polach w Alzacji. Chociaż przyczyna niepowodzenia w dziedzinie zmniejszenia ilości azotu w wodach Renu ma charakter polityczny, wynikając z działań podejmowanych na terenie innego kraju, sprawa nie sprowadza się tylko do tego. O czasie zatrucia wód decydują osady dno, w których na długo osiadają szkodliwe substancje. Wobec wielu substancji chemicznych stworzonych przez człowieka nauka jest raczej bezbronna. W przyrodzie brak mechanizmów ich rozkładu, a naukowcy nie wynaleźli innych metod rozkładu chemicznego¹³. Prawdziwy dramat zaczyna się jednak dopiero wtedy, gdy sobie uświadomić, że pochodne związków azotowych (nitraty) i inne nierozkładalne substancje rakotwórcze przedostały się do wód gruntowych. Podobne połowiczne sukcesy można odnotować w innych krajach i w innych dziedzinach. Autorzy *Przekraczania*

¹² P. Hawken, *Przez zielone...*, op. cit., s. 71-72.

¹³ W handlu znajduje się na stałe około 65 000 przemysłowych produktów chemicznych; każdego dnia pojawia się na rynku 3 – 5 nowych syntetyków; natomiast dane toksykologiczne są dostępne dla niespełna 1% syntetyków.

granic podają także przykład efektu wydatkowania przez Stany Zjednoczone w okresie dwudziestu lat 100 miliardów dolarów na oczyszczanie ścieków. Doprowadziło to co prawda do zmniejszenia o połowę ilości organicznych zanieczyszczeń na jednostkę ścieków miejskich, ale ilość samych ścieków w tym czasie się podwoiła i sytuacja generalnie nie uległa poprawie. Meadowsi i Randers pokazują to samo również na przykładzie działań prowadzących do ograniczenia zanieczyszczeń emitowanych przez poszczególne samochody. W ciągu dwudziestu lat w Kalifornii zmniejszono je w wysokości 80%-90%, ale sytuacja się i tak pogorszyła, bo w tym samym okresie ilość samochodów wzrosła o 50%, zaś długość trasy przejechanej przez statystyczny samochód – o 65%. Dlatego ekolodzy z *Massachusetts Institute of Technology* konkludują: „*Takie są efekty uzyskane przez kraje bogate, mogące przeznaczać znaczne sumy na likwidację zanieczyszczeń. Obecnie najsilniejsze na świecie skażenia wody i powietrza znaleźć możemy w Europie Wschodniej i w krajach Trzeciego Świata, gdzie myśl o wydatkowaniu miliardów dolarów na walkę ze skażeniami przekracza granicę wyobraźni. A chodzi tu o rodzaje zanieczyszczeń, które, zarówno ze względów technicznych jak politycznych, są najłatwiejsze do zwalczania*”¹⁴.

Niepowodzenia. Jeżeli przyjąć, że zasadniczym celem przedsięwzięć z dziedziny ekologii jest zmniejszenie emisji szkodliwych substancji w skali globu, że nie chodzi tu o „agresję ekologiczną”, czyli przerwianie ciężaru zanieczyszczeń na barki sąsiadów, o dostarczanie środków dla krótkowzrocznej polityki przesuwania negatywnych skutków własnej gospodarki na inne obszary globu, to wiele rozwiązań naukowych i przedsięwzięć technicznych w sferze ochrony środowiska przyrodniczego całkowicie się z nim mija. Prostym przykładem działań tego rodzaju jest dość stara praktyka podwyższania kominów fabrycznych. Innym, blisko z poprzednim związanym, ale groźniejszym w skutkach – spalanie odpadów. Spalarnie pozornie rozwiązują jeden problem, mianowicie składowania

¹⁴ D. H. Meadows, D. L. Meadows, J. Randers, *Przekraczanie granic*, op. cit., s. 80; por. s. 77-82.

śmieciami. W rzeczywistości rodzą wiele nowych: koncentracji toksycznych metali w popiołach, składowania produktów spalania, emisji szkodliwych substancji do atmosfery, gleby i wody, agresji ekologicznej i kosztów. Spalanie zmniejsza objętość odpadów stałych o 70%-90%, ale pozostałe 30%-10% to bardzo toksyczny i niebezpieczny popiół. Składowanie tego popiołu – substancji ziarnistej, w której znajduje się większość toksyn z farb i plastiku oraz metale ciężkie (ołów, kadm, rtęć i inne) odsuwa kłopoty na lat dwadzieścia, czyli tyle ile wytrzymują worki, w które jest pakowany, ale w to miejsce stwarza problemy na wiele tysięcy lat. Wiele innych szkodliwych substancji przedostaje się w trakcie procesu spalania do atmosfery, a stamtąd opada na ziemię, wodę, rośliny, zwierzęta i ludzi. Badania przeprowadzone przez ekspertów Kongresu USA wykazały, że zanieczyszczają powietrze dwutlenkami, furanami, arsenikiem, kadmem, chlorobenzenem, chlorofenolami, chromem, kobaltem, ołowiem, rtęcią, PCB i dwutlenkiem siarki. Badania przeprowadzone we wzorowo zbudowanej spalarni w New Jersey pokazały, że przy dziennej przeróbce 2040 ton śmieci domowych do atmosfery dostanie się rocznie 4,5 tony ołowiu, 6,35 tony rtęci, 260 kilogramów kadmu, 2039 ton tlenu azotu, 774 ton dwutlenku siarki, 704 ton chlorowodoru, 79 ton kwasu siarkowego, 16 ton fluorków i 89 ton materii złożonej z tak drobnych cząsteczek, że na stałe osiada w płucach. A cóż powiedzieć o rezultatach spalania odpadów powstałych w przemyśle chemicznym? O wielkości kosztów spalania (i to bez uwzględnienia wysokich tzw. kosztów zewnętrznych) jako metody pozbywania się odpadów świadczą obliczenia dokonane dla 50 wiodących zakładów przemysłu chemicznego w USA. Przy cenie z 1986 r. około 100 dolarów za tonę musiano by na ten cel przeznaczyć 20 miliardów dolarów, czyli osiem razy więcej niż łączne zyski tych przedsiębiorstw w owym roku. Poza tym śmieci i odpady przemysłu chemicznego wytworzone przez konkretne skupiska ludzi są pod postacią gazów przenoszone na inne społeczności, poza granice państwa i do okołoziemskiej atmosfery – niepostrzeżenie zatrują innych, a ich wytwórców uwalniają od

obowiązku podjęcia skutecznych działań zapobiegawczych i pozwalają na lekceważenie problemu wytwarzania odpadów.

Sukcesy programów działań ekologicznych formułowanych w oparciu o założenia ekologii rozumianej jako nauka przyrodnicza nie są jednoznaczne. Dzięki tym poczynaniom jest lepiej, niż mogłoby być, ale też pomimo nich jest gorzej, niż było. Wszelkie niepowodzenia dowodzą konieczności zreformowania tych dziedzin życia społecznego, które nie wchodzą i nie mogą wejść w obszar przedmiotowy przyrodoznawstwa: w polityce międzynarodowej, krajowej i lokalnej, w gospodarce, w edukacji, w sferze świadomości społecznej. Poza tym przedsięwzięcia bazujące na możliwościach ekologii przyrodniczej prowadzą najczęściej do bardzo niebezpiecznego dla powodzenia wszelkich działań ekologicznych wniosku, że – jak to się niekiedy ujmuje – „ekologia kosztuje”, że każdy sukces w ochronie przyrody to wielkie obciążenie dla gospodarki i społeczeństwa, dla pracodawców, pracowników i narodowych budżetów.

Także osiągnięcia odnotowane na koncie ekologii rozumianej jako nauka humanistyczna pozostawiają wiele do życzenia. Ponad dwadzieścia lat wysiłku organizacji pozarządowych, Organizacji Narodów Zjednoczonych, partii „zielonych”, stowarzyszeń ochrony przyrody, ugrupowań ekologicznych, wydawców ekologicznych czasopism, radia i telewizji, kościołów chrześcijańskich, przedstawicieli innych religii, systemów szkolnych, wychowawców *etc.* przyniosło bogaty plon. W świetle różnorodnych badań opinii publicznej szereg społeczeństw na wszystkich kontynentach uświadomiło sobie wagę sytuacji i zgadza się z tezą mówiącą o palącej potrzebie zmiany stosunku człowieka do jego przyrodniczego otoczenia, reformy relacji panujących we wnętrzu jednolitego środowiska społeczno-przyrodniczego. Coraz więcej ludzi deklaruje gotowość poniesienia materialnych wyrzeczeń dla polepszenia kondycji otaczającego ich świata. A przecież nie jest lepiej, lecz gorzej. Dlaczego? Decydują o tym dwie zasadnicze przyczyny: sprzeczność między realiami życia większej części (głodującej)

ludzkości a postulatami (zmniejszenia konsumpcji i ograniczenia materialnego wzrostu) ekologii, niewspółmierność skali oddziaływania świadomej jednostki (świadomości społecznej) na środowisko przyrodnicze w stosunku do skali oddziaływania anonimowego rynku i samonapędzającego się systemu gospodarczego.

Sprzeczność między realiami życia większej części ludzkości a postulatami ekologii. Sprawia ona, że wpływ tych wszystkich działań, o których była mowa, nie obejmuje i nie może objąć znacznej części ludzkości. Wszyscy ci, którym śmierć głodowa zagłada w oczy, pozostają głusi na wszelkie apele o ochronę gatunków zwierzęcych, zahamowanie tempa wycięcia lasów tropikalnych i zaprzestanie przeznaczania nowych terenów pod uprawę roślin jadalnych i hodowlę udomowionych gatunków zwierząt. W tej chwili umiera z głodu w ciągu jednego dnia około 35 tys. ludzi, co najmniej 1,1 miliarda ludzi w świecie cierpi głód albo chroniczne niedożywienie, a ich ilość stale się powiększa. Gdyby np. chciał zapewnić wszystkim ludziom spożycie żywności na poziomie europejskim, całkowita ilość żywności wyprodukowana w 1989 r. w warunkach równego podziału wystarczylaby na 2,9 miliarda ludzi, na poziomie średnim – 3,9 miliarda ludzi, dopiero na poziomie minimum utrzymania – dla wszystkich żyjących pod koniec drugiego tysiąclecia, tj. 5,9 miliarda ludzi. A przecież rozpiętość na skali wielkości konsumpcji żywności i innych dóbr materialnych pomiędzy bogatą Północą i biednym Południem wykazuje stałą tendencję wzrostową, nie zaś malejącą. Mimo wzrostu gospodarczego, jaki przeżyły kraje Trzeciego Świata w latach 1960-1980, stosunek między płacami realnymi w krajach bogatych i biednych zwiększył się znacznie – z 20:1 do 46:1. Obecnie mieszkańiec krajów uprzemysłowionych zużywa 8 do 10 razy więcej metali niż mieszkańiec krajów nieuprzemysłowionych; przeciętny Amerykanin zużywa 40 razy tyle, przeciętny Europejczyk 20 do 30 razy tyle energii, co statystyczny mieszkaniec innych regionów. Poza tym wzrost gospodarczy jest w Trzecim Świecie przeszłością. Przeciętny dochód liczony na głowę ludności w większości krajów Ameryki

Łacińskiej spadł w latach osiemdziesiątych o 10%, a w krajach Afryki położonych na południe od Sahary – o 20%. Do tego opisu można jeszcze dodać informacje na temat światowego zadłużenia, jako że jest ono poważnym hamulcem, również dla takich krajów jak Polska, w przedstawieniu gospodarki na tory rozwoju proekologicznego. W skali globu sięga ono 1,2 biliona dolarów. Zgodnie z definicją strategii redukcji zadłużenia, wiążącą jej uzasadnioną wysokość z poziomem zadłużenia nie będącym przeszkodą dla proekologicznego rozwoju społeczeństw, należałoby je zmniejszyć aż o 60%, czyli do wielkości 500 miliardów dolarów.

Ta sama przyczyna hamuje skuteczność poczynań zmierzających do rozbrojenia „bomby” demograficznej, niebezpiecznej ze względu na niszczycielski ładunek antropopresji. O rozmiarach problemu świadczy fakt, że z każdym nowym dniem o podział zasobów Ziemi ubiega się o około 250 tysięcy ludzi więcej. W skali roku daje to przyrost populacji ludzkiej rzędu 90 milionów. Lwia część tego przyrostu przypada na kraje najbiedniejsze. Analiza zależności między wzorami rodziny a materialnym poziomem życia społeczeństw wskazuje na wielki potencjał względnej zamożności w sferze przełamывania społecznych, religijnych i narodowych tradycji kształtowania rodziny w porównaniu z wszystkimi innymi środkami stosowanymi w tym samym celu, jak uświadamianie, restrykcje lub bezpłatny dostęp do środków antykoncepcyjnych. W jej świetle wszystkie te tradycje mają podłoże ekonomiczne. Wzrost bogactwa społecznego okazuje się najsilniejszym bodźcem do odchodzenia od wzorca rodziny wielodzietnej i do zaniechania praktyki zawierania małżeństw w bardzo młodym wieku.

Niewspółmierność skali oddziaływania świadomej jednostki na środowisko przyrodnicze w stosunku do skali oddziaływania anonimowego rynku i samonapędzającego się systemu gospodarczego. Ta druga przyczyna połowicznego powodzenia strategii działań ekologicznych opartej na ekologii humanistycznej także kieruje uwagę ku zasadom funkcjonowania gospodarki. Tyle że w tym przypadku dotyczą one systemów gospodarczych krajów bogatych

i średnio zamożnych. Jak bowiem można inaczej wytłumaczyć ową zadziwiającą rozpiętość między poziomem akceptacji potrzeby zmiany społecznego nastawienia do korzystania z przyrody a brakiem respektowania tego postulatu w działaniach podejmowanych w sferze gospodarki, polityki i życia społecznego. Należy zwrócić uwagę na znikome możliwości ludzi w dziedzinie ograniczenia odpadów w sytuacji, kiedy najwięcej spraw pozostaje w zasięgu ich dobrej woli i swobodnej decyzji, tzn. w sferze zarządzania zasobami przyrody na obszarze własnego gospodarstwa domowego, gdy nie podlegają presji rynku i określonych mechanizmów ekonomicznych. Jednym z powodów takiego stanu rzeczy jest chociażby to, że na 1 kilogram śmieci domowych przypada średnio 25 kilogramów odpadów będących efektem procesu produkcji (5 kg) i procesu wydobywania surowców (20 kg). Odpady w przydomowym śmietniku są wskutek tego tylko wierzchołkiem prawdziwej góry śmieci. W rzeczywistości jest jeszcze gorzej. Powtórne wykorzystanie wszystkich odpadów pochodzących z gospodarstw domowych zmniejszyłoby problem odpadów w USA tylko o 1-2%. Chociażby na tym przykładzie widać wyraźnie, jak społeczny wymiar życia człowieka narzuca mu inne postępowanie, niżby chciał. Widać, jak nakłada inną perspektywę rozwiązywania problemów mających skutki istotne dla środowiska, jak zmusza do lekceważenia wezwań płynących z głębi uzyskanej świadomości ekologicznej i obrania za wzór postępowania racjonalności uzasadnionego prawami natury przekształcania środowiska i przeciwdziałania jego degradacji. Strategia działań ekologicznych oparta na założeniu o możliwości zmiany podstawowych cech działalności prowadzącej do degradacji środowiska w oparciu o rozwój świadomości ekologicznej ponosi porażkę w konfrontacji z twardymi realiami życia gospodarczego, społecznego i polityki.

Nie naruszone kanony funkcjonowania gospodarki, życia społecznego i polityki to zasadnicza przyczyna niepowodzeń działań podejmowanych na niwie edukacyjnej, pomimo sukcesów w dziedzinie rozwoju społecznej świadomości ekologicznej, podniesienia

kultury ekologicznej jednostki i przebudzenia sumienia ekologicznego. To źródło paradoksu, na który zwrócił uwagę przewodniczący konferencji *Dzień Ziemi 1990* Denis Hayes pytając: jak doszło do tego, że ruch ekologiczny stoi o krok od przegrania wojny po tak ciężkiej walce i tylu zwycięskich bataliach?

3. Holistyczna strategia rozwiązywania problemów kryzysu ekologicznego

Co dobrego obiecuje nowy, holistyczny fundament działalności ekologicznej? Ponieważ ekologia holistyczna istnieje na dodatek bardziej w sferze teoretycznych projektów niż na obszarze praktyki ekologicznej trudno o jakieś wiążące ustalenia w oparciu o analizę uzyskanych wyników. Niemniej, na podstawie połowicznych sukcesów tradycyjnych strategii działań ekologicznych, można się pokusić o sformułowanie jakiejś prognozy.

Praktyka ekologiczna na podstawie teorii i ustaleń ekologii holistycznej przekracza potencje istniejące w ramach strategii działalności ekologicznej opartych na pozostałych koncepcjach miejsca i statusu ekologii w systemie nauk. I to nie tylko na skutek tego, że spaja pozytywy każdej z nich. Należy mocno podkreślić, że do możliwości wynikających z połączenia programów ekologicznych działań praktycznych właściwych z osobna dla ekologii traktowanej jako gałąź nauk przyrodniczych i jako dyscyplina humanistyczna dołącza coś więcej, pewne nowe możliwości kształtowania relacji między społeczeństwem a przyrodą. Tę dodatkową możność wzbogacenia programu przedsięwzięć proekologicznych zawdzięcza swojemu specyficznemu podejściu do przedmiotu badań – temu, że ekologia holistyczna nie traktuje swojego przedmiotu badań jako obiektu złożonego z dwóch odrębnych elementów, przyrodniczego i społecznego, ale łącznie jako środowisko społeczno-przyrodnicze.

Podstawą zalet ekologii holistycznej jest kompleksowe podejście do zagadnień przyrodniczych i społecznych od strony obu głównych

uwarunkowań obecnego stanu globu: systemów naturalnych Ziemi i działalności gospodarczej ludzkości. O ekologii holistycznej można powiedzieć, że na sprawę współczesnego kryzysu ekologicznego i zagrożenia katastrofą ekologiczną spogląda przez podwójne szkła parametrów biosfery i ekonomicznych wskaźników, zgodnie z zasadą, że „*Zdrowie naszej planety może być rozumiane jako stan jakościowy ekosystemów, ale też jako stan jakościowy cywilizacji*”¹⁵. W oparciu o pierwsze projektuje drugie; ze względu na drugie analizuje pierwsze. Innymi słowy, ekologia holistyczna przez sam fakt całościowego stawiania zagadnień kryzysu ekologicznego jest predestynowana do osadzenia problemu niszczenia globalnego ekosystemu w kontekście relacji między pojemnościowymi możliwościami systemów ekologicznych i wielkością zasobów naturalnych z jednej strony a z drugiej: zasadami gospodarki, rodzajami technologii, formami organizacji życia społecznego i różnymi poziomami polityki.

Jeżeli na przekór filozoficznej tradycji kartezjańskiej odróżnić mentalność od świadomości i uznać, że mentalność to obok świadomości także cały szereg stanów pozaświadomościowych, jak np. uczucia, nastroje, doznania, można by powiedzieć, że docelowym przedmiotem oddziaływania ekologii holistycznej jest mentalność zbiorowa nowoczesnego społeczeństwa, a zadaniem – ukształtowanie mentalności ekologicznej. W każdym razie sfera jej reformatorskich zainteresowań dotyczy kwestii rozstrzygających o nieświadomych pobudkach zachowania ludzkiego, o kształcie bezrefleksyjnie akceptowanych stereotypów myślenia na temat otaczającego świata, o postaci automatycznie stosowanych we własnym otoczeniu standardów działania, czyli obejmuje wszystko to, co na poziomie uczuć, nastrojów i doznań reguluje odbiór rzeczywistości przez człowieka. Krótko mówiąc, zaczyna od przedstawienia na nowe tory „lokomotywy rozwoju gospodarczego”, by ta pociągnęła za sobą przemiany w łonie paradygmatu cywilizacyjno-

¹⁵ L. R. Brown, Ch. Flawin, S. Postel, *Na ratunek...*, op. cit., s. 21.

-kulturowego i świadomości społecznej. Bezpieczeństwo ekologiczne, czyli – jak Marek Pietraś definiuje to pojęcie – „*taki stan stosunków społecznych, w tym treści, form i sposobów organizacji stosunków międzynarodowych, który nie tylko ogranicza, lecz także promuje pozytywne działania, umożliwiając realizację wartości istotnych dla istnienia i rozwoju narodów i państw*”¹⁶, jest jej celem na teraz. Horyzontem jej zamierzeń są ekologiczna cywilizacja i ekologiczna kultura. Istotę tej przyszłej cywilizacji dobrze oddają słowa Hawkena: „*Podobnie jak w społeczeństwie industrialnym każde działanie prowadzi do degradacji środowiska niezależnie od intencji, tak teraz trzeba zaprojektować system, w którym zachodzi coś przeciwnego; w którym robić to, co należy, jest dziecinnie łatwo; gdzie będziemy czynić świat lepszym w naturalny sposób, przez zwykłe codzienne czynności, a nie przez świadomy altruizm*”¹⁷.

4. Ekologia holistyczna a kulturalistyczna filozofia ekologii

Problemy podejmowane przez ekologię rozumianą holistycznie prowadzą do rewizji wielu kanonów decydujących o sposobie funkcjonowania światowego systemu ekonomicznego, sposobie rozwiązywania międzynarodowych i lokalnych kryzysów politycznych, miejsca nauki w życiu społecznym, rozdziału między nauką i wartościami *etc.* Tym samym zabiera ona głos w sprawach, które przekraczają kompetencje nauki i należą do filozofii. A to czyni z niej dyscyplinę naukową szeroko otwartą na kontakt z filozofią. Wszystko to sprawia, że rozwijany na tych stronach projekt kulturalistycznej filozofii ekologii ukazuje ją w roli metateorii ekologii holistycznej i w roli koncepcji podejmującej filozoficzną

¹⁶ M. Pietraś, *Bezpieczeństwo ekologiczne w Europie*, © Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1996, s. 89.

¹⁷ P. Hawken, *Przez zielone...*, op. cit., s. 16.

stronę zagadnień ekologii holistycznej. Kulturalistyczna filozofia ekologii jako filozofia ekologii holistycznej to dział filozofii podejmujący metafizyczne problemy ekologii rozumianej holistycznie oraz rozpatrywane przez nią problemy wzajemnego oddziaływania człowieka i jego środowiska społeczno-przyrodniczego z punktu widzenia potrzeby przekształcenia cywilizacji naukowo-technicznej wraz z odpowiadającym jej typem gospodarki jako określonej formy udziału ludzkości w powszechnym przyrodniczym procesie wymiany materii i krążenia energii w kierunku respektowania praw rządzących zachowaniem równowagi globalnego ekosystemu.

Zarysowane relacje między ekologią holistyczną i ekofilozofią są korzystne dla obu ich członów. Ekologia holistyczna zyskuje wsparcie ze strony filozofii w dziedzinie problematyki metateoretycznej oraz przy rewizji dotychczasowych kanonów cywilizacyjnych i gospodarczych, natomiast ekofilozofia znajduje oparcie w nauce. Ale to jeszcze nie wszystko. Po pierwsze, krytycyzm ekologii holistycznej wobec szeregu kanonów cywilizacyjnych i gospodarczych idzie tu w parze z krytycyzmem kulturalistycznej filozofii ekologii jako, opisanego na początku artykułu, programu emancypacji społeczeństwa od antyekologicznych stereotypów kulturowych na drodze dekonstrukcji samoświadomości nauki oraz wynikających z niej stereotypów myślenia i standardów działania. Po drugie, praktycznemu ukierunkowaniu kulturalistycznej filozofii ekologii wychodzi naprzeciw dyscyplina naukowa, z którą należy wiązać największe nadzieje na przezwyciężanie problemów kryzysu ekologicznego.